

# Skrucha i polemika

Felieton *Nie wystarczy nie kraść* z numeru 440 „Pauzy Akademickiej” wywołał pewne poruszenie wśród Czytelników, co sprawiło mi naturalnie wiele satysfakcji. Dostałem szereg maili i to zarówno pochlebnych, jak i krytycznych. Te pochlebne są rzecz jasna bardzo przyjemne i, co ważniejsze, podtrzymują autora na duchu. Bardzo za nie dziękuję. Te krytyczne niepokoją, skłaniają do zastanowienia i prowokują do odpowiedzi.

Ryzykując więc, że zanudzę szanownych Czytelników, podejmuję próbę ustosunkowania się do zarzutów, z którymi spotkał się mój tekst.

Niektórzy odczytali go jako pochwałę złodziejstwa i korupcji. Ten zarzut – przynajmniej formalnie – jest mi łatwo odrzucić, bo w tekście jest *explicite* zaznaczone, że w żadnym razie nie jest moim zamiarem tolerowanie nieuczciwości. Prawdopodobnie nie było to jednak napisane wystarczająco mocno, więc na wszelki wypadek powtarzam jeszcze raz: zgadzam się z powszechną opinią, że nieuczciwość i korupcja wśród polityków jest zjawiskiem groźnym, które trzeba bezwzględnie eliminować.

Krytyka wskazuje jednak, że najwyraźniej sam ton felietonu skłaniał Czytelnika do wątpliwości w tej materii i krótkie oświadczenie autora nie miało wystarczającej wagi. Zapewne odebrano tekst podobnie jak odbiera się „uprzejmościową” recenzję, gdy autor najpierw podaje masę zastrzeżeń wskazujących, że praca jest nic niewarta, a kończy pozytywną konkluzją, która nikogo nie przekonuje. Przyjmuję więc tę krytykę z pokorą. Na swoje usprawiedliwienie dodam tylko, że do głowy mi nie przyszło, że ktoś może sądzić, że popieram nieuczciwość i korupcję. Uważałem, że ta sprawa jest rozstrzygnięta raz na zawsze i poza dyskusją. Wobec tego skupiłem się na głupocie, której skutki są ciągle, jak mi się wydaje, niedoceniane. To oczywiście świadczy jak niedoświadczonym jestem autorem. Dobra lekcja na przyszłość.

Znacznie bardziej przejęła mnie jednak uwaga, którą przysłał mi jeden z moich długoletnich przyjaciół. Jego zdaniem mój felieton sugeruje, że w razie konieczności wyboru pomiędzy inteligentnym oszustem a uczciwym

głupolem należy wybrać inteligentnego oszusta. Tymczasem on uważa, że jednak inteligentny oszust jest znacznie groźniejszy. Nie dlatego, że ukradnie, ale dlatego, że przy okazji swoimi oszustwami narobi wiele innych szkód\*. To oczywiście bardzo dobry punkt. Jasne, że skutki korupcji, złodziejstwa czy nepotyzmu nie ograniczają się do strat finansowych, jak mógłby sugerować mój felieton. Ale powtórzę jeszcze raz: wydawało mi się (jak widać, błędnie), że sprawa szkodliwości korupcji jest poza dyskusją i nie ma co się nad nią dłużej zatrzymywać. Dodam więc tylko, że o ile wiem, dylemat „co gorsze, korupcja czy głupota”, był roztrząsany od wieków i chyba bardzo trudno go rozstrzygnąć, nie rozważając konkretnego przypadku. W każdym razie muszę przyznać, że nie myślałem o tym, pisząc felieton. Naiwnie wydaje mi się, że najlepiej wybierać ludzi, którzy są i uczciwi, i mądrzy. Nie sądzę, żeby tacy nie istnieli lub żeby nie dało się ich znaleźć. I temu właśnie był poświęcony mój tekst.

Otrzymałem jednak również zarzut, że felieton jest zbyt „polityczny”. Autor listu uważa, że w czasopiśmie tak poważnej instytucji jak PAU poruszanie spraw związanych z polityką jest nie na miejscu i należy ograniczyć się do kwestii dotyczących wyłącznie nauki\*\*.

Z tym zarzutem chciałbym polemizować. Moim zdaniem polskie środowisko naukowe nie powinno zamykać się w swoim gronie, unikając udziału w publicznej debacie dotyczącej obecnego stanu oraz przyszłości naszego państwa. Wręcz przeciwnie, sądzę, że jest to jeden z naszych ważnych obowiązków. I właśnie dlatego „PAUza” porusza również zagadnienia, które nie ograniczają się ściśle do sfery nauki. Zgadzam się naturalnie, że nie byłoby właściwe, gdybyśmy wyraźnie preferowali jedną ze stron sporu rozdzierającego bieżącą polską politykę. Ale przecież nawoływanie do tego, aby wybierać i promować ludzi MĄDRYCH trudno przypisać do programu jednej ze spierających się stron. Mam nadzieję, że przynajmniej w tej sprawie wszystkie opcje polityczne mówią jednym głosem.

ANDRZEJ BIAŁAS

\* Jako przykład przytoczył Grecję, która została przyjęta do strefy euro na podstawie sfałszowanych danych, co skończyło się nieszczęściem. Bardzo dobry przykład, chociaż można się zastanawiać, czy nie było tu prawdziwie toksycznej synergii korupcji z głupotą.

\*\* Czytelnik ze Stanów Zjednoczonych zwrócił mi uwagę, że – jak wynika z jego bolesnych doświadczeń – z problemem głupoty mamy do czynienia nie tylko w polityce, ale również w administracji, w tym również w administrowaniu nauką. Co gorsza, uważa, że w nauce sytuacja jest trudniejsza niż w polityce, bo w nauce nie ma wyborów, które mogą odsunąć głupca od władzy.